Nr. 159. w Czwartek **dnia 10. Lipca 1856.**

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzna wiadomość Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż, środa 9. Lipca. — Dzisiejszy Monitor pisze: Wiele dzienników podało po kilka razy wiadomość: że cesarz uda się do Arenenberg i Bregenz celem widzenia się z cesarzem austryackim. Wiadomość ta jest zupełnie mylną.

Telegraficzne wiadomości.

Londyn, 8. Lipca z rana. — Na wczorajszém nocném posiedzeniu izby niższéj odczytano po raz drugi bil tyczący się dożywotniego parostwa i jurysdykcyi sądu apelacyjnego, jaką mieć ma izba wyższa. Przy głosowaniu pokazała się większość po stronie ministerstwa 191 głosami przeciwko 42.

Paryż, 8. Lipca. — Dzisiejszy Monitor zawiera telegraficzną depeszę do ministra wojny z Konstantynopola pod dniem 6. m. b., podług któréj nieustannie wychodzą z Konstantynopola wojska i wywożą materyały wojenne, z Krymu zaś całkiem wojska wyszły.

Berlin, 5. Lipca. — Wszystkie nieomal pisma niemieckie zajęte są sprawą holsztyńską. Zeit mówi: Sprawa jest na złéj drodze, i jak się nam zdaje, rząd duński pogardzając księstwami odgrywa śmiałą i niebezpieczną grę. — Wartości dóbr narodowych, jak to pismo mówi, w Holsztynie i Lauenburgu wynosi 30 milionów; rząd duński miał prawo do ciągnienia użytków z nich nie zaś do substancyi. Przywłaszczając sobie teraz rząd prawo do substancyi i wprowadzając je w wykonanie przez zażądanie przedaży pod 21. Czerwca, korzysta na szkodę niemieckich księstw i z ubliżeniem praw ich dawniéj dawanych, z deklaracyi, jaką mu konstytucya jeneralna zastrzegła.

(Kor. Cz.) Gubernator duński nie długo się ociągał z daniem odpowiedzi na notę pruską i jak dzienniki dodają, chociaż to rzecz jeszcze niewiadoma — austryacką, względem postępowania w księstwach niemieckich. Nie jest to odpowiedź bezpośrednia, lecz tylko królewska publika szczególnych spraw, które stosownie do §. 22. ustawy powszechnéj z dniem 2. Października r. z. księstwu holsztyńskiemu przynależną, i aktem tym bliżéj się oznaczają. Według niego należą dobra narodowe czyli »domeny« do wspólnych i ogólnych spraw monarchii. To jest właśnie punkt sporu. Gabinet duński postanowił dobra te sprzedać na rzecz skarbu państwa. Rząd pruski rzeczoną notą w treści dotąd nieznajomą, przeciwko takowemu postanowieniu protestował, a zarazem zwrócił uwagę rządu duńskiego na inne nielegalności jego w księstwach niemieckich. Widzieć z powyższéj odpowiedzi, którą wam już zapewne wczorajszy telegraf przyniósł, że rząd duński dość lekko sobie notę pruską traktował, rozcinając jakby mieczem kwestyą sporu, przez proste policzenie jéj do ogólnych spraw państwa. Rzecz się naturalnie na tem nie skończy. Rząd pruski będzie oczekiwał bezpośrednéj na notę odpowiedzi, zanim dalszy krok uczyni. Szkoda, że bundestag już w tym miesiącu zawiesza czynności swoje. Tak długo rząd duński odpowiedz swą przewlecze; sprawa będzie odroczona na trzy miesiące aż do nowego zebrania się bundestagu; zyska się czas i rada przyjaciół i protektorów; w końcu ważniejsze sprawy każą zapomnieć o mniéj ważnych; Związek nie upomni się o pokrzywdzone prawa księstw niemieckich... Prasa tutejsza dziś już taki koniec przewiduje i żałuje, że w czasie ostatniéj wojny nie korzystano z okoliczności, i nie wzięto stosunków niemiecko duńskich za jeden z punktów, na którym oprzeć było można przymierze z Zachodem przeciwko Rosyi. Stało się. Polityka bieżąca mało na tem zyska, gdy rozważać będzie rzeczy, które się nie stały, i żałować że się nie stały. Powtarzam jednak, że jeśli i Ajstrya, czy to bezpośrednio, czy przez bundestag, sprawą księstw się zajmie, stanie się ona daleko ważniejszą i poważniejszą, i Dania będzie musiała złagodzić postępowanie swe w księstwach.

Pobyt króla w Marienbad, królowéj w Teplicach, trwać będzie cały miesiąc Lipiec. W pierwszych dniach Sierpnia dwór cały będzie znów zebrany w Sanssouci, dokąd w tymże czasie powróci z Wildbad cesarzowa rosyjska matka. Mówiono dawniéj, że cesarzowa pojedzie tu ztąd na koronacyą cesarza do Moskwy, i dopiero potem uda się do Włoch. Teraz mówią, że zabawiwszy kilka dni lub tygodni w Sanssouci wprost do Włoch odjedzie, a że natomiast cesarz Aleksander raz jeszcze przed koronacyą przybędzie do Potsdamu, aby pożegnać matkę przed odjazdem. Pan Manteuffel wyjechał dziś do wód morskich w Scheveningen, gdzie zabawi dwa tygodnie. Wczoraj była ostatnia narada ministeryalna. Wszystko się w świat rozjeżdża. W tym miesiącu zaczną także ferye sześciotygodniowe wszystkie sądy. Sprawy ważniejsze będą przez ten przeciąg czasu zawieszone. Szkoły mają wakacye od przyszłego tygodnia. Berlin staje się pustym. Nie można tego roku zazdrościć drugim podróży. Deszcz pada codziennie. Wczoraj (1. b. m.) był grad i zimno jak w późnéj jesieni. Toż samo i dziś (dnia 2. b. m.).

Z Galicyi przybyli tu ks. Jerzy Lubomirski z żoną, jadą do Ems, dokąd Schoenlein księżnę posyła. Bawił tu także Wołowski z Paryża, przybywszy z Wiednia i Krakowa. Zwiedziwszy różne instytuta, i zapoznawszy się z kilku znakomitemi uczonymi, pojechał wczoraj do Hamburga, zkąd zwiedzi resztę północnych Niemiec, zatrzyma się czas niejaki u wód w Ems, potem uda się na kongres zwolenników wolności handlowéj do Brukseli. Z Polaków na kongresie tym będzie także Cieszkowski, który znajduje się u wód w Spaah. Wołowski wyda dziennik podróży swojéj po Niemczech. Z Poznańskiego mało jeszcze osób do wód przejeżdżało. Wersura św. jańska i wyścigi bieżącego tygodnia zatrzymują zwykle obywateli aż do pierwszych dni Lipca w kraju. Niejednego wstrzyma ciężki rok, zaraza na bydło grasująca w różnych okolicach prowincyi, niedostatek żywności panujący pomiędzy ludem, niemniéj i obawa, aby dżdżysta pogoda nie zniszczyła nadziei nowego plonu.

Karty paszportowe, zamiast zwyczajnych dawniéj paszportów, wydawane były dotąd w Prusiech, mianowicie w Berlinie, tylko ludziom, których uważano za dobrze myślących. Teraźniejszy prezes policyi, bar. Zedlitz, łagodniejszym jest w tym względzie niż poprzednik jego p. Hinckeldey. Karty paszportowe służące do podróżowania po Niemczech wydają się teraz wszystkim bez względu na polityczny sposób myślenia.

Królestwo Polskie.

Gazeta kolońska z 7. Lipca zawiera obszerny artykuł z nad granicy polskiéj, w którym się rozwodzi nad niedokładnością amnestyi, w któréj nie ma nawet mowy o zwrocie majątków. Sądzi ona, że niedokładności znajdujące się w niéj, zniesione będą dodatkową amnestyą podczas koronacyi w Moskwie wydać się mającą. Zapomnienie przeszłości, mówi taż gazeta, jest dla wychodzców najważniejszą rzeczą, bo to nadarza im sposobność wejścia w służbę publiczną, zapewniającą utrzymanie w kraju, którego rząd, pomimo ostrości, nieraz barbarzyńskiéj, jaką karze polityczne przestępstwa, ma tę zaletę, że wymierzoną karą gładzi wszelką winę. Referent sądzi, że Rosya przywróci Polsce zakłady naukowe wyższe, rozszerzy w nich język polski i pewne koncesye nada kościołowi katolickiemu, o innych zaś rzeczach nie można ani myśleć. Rosya, dodaje referent, używa jeszcze jednego środka do sprowadzenia Polaków na równą linią polityczną z Rosyą, to jest wdraża w nich nienawiść ku obczyźnie, twierdząc, że Polska, córa wielkiéj rodziny, do któréj i Rosya należy, powinna wyłącznie z Rosyą się zespolić, bo inne kraje we wszystkich krokach zawodziły ją.

Rosya.

Gaz. Senacka z 27. Czerwca ogłasza ukaz cesarski do ministra finansów upoważniający go do wypuszczenia dwóch nowych seryi biletów kasowych. Ukaz ten brzmi:

»Zgodnie z waszem przedstawieniem, upoważniamy was do wypuszczenia w obieg, na zasadzie ukazu naszego do senatu rządzącego, wydanego w dniu 12tym Stycznia 1856. r., dwóch seryj cesarskich biletów kasowych, to jest 54éj i 55éj, wynoszących 6 milionów rsr. Serye te mają służyć do wymiany seryj wypuszczonych w 1848 r. a procent od tych nowych biletów ma być rachowany od 1. Lipca 1856. r. Aleksander.

Dzienniki petersburgskie z tego samego dnia ogłaszają inny rozkaz cesarski do kantoru dworu, datowany jeszcze w Warszawie 28. Maja, przez który cesarz mianuje Amalię hrabiankę Potocką, Annę księżniczkę Lubomirską, Katarzynę hrabiankę Kosakowską i Maryę Stachowicz pannami honorowemi obu cesarzowych.

— W Petersburgu i w całéj północnéj Rosyi skarżą się na nadzwyczaj zimne lato tegoroczne. Mieszkańcy petersburgscy, przyzwyczajeni do nagłych zmian temperatury i pogody, utrzymują, iż niepamiętają tak gwałtownych przejść z upałów do zimna i nawzajem, jakie zdarzają się w tegorocznem lecie. Północna Rosya przywykła do gorącego i trwałego choć krótkiego lata, doświadcza w tym roku naprzemian to palących upałów, to przenikliwego zimna, iż palić muszą w piecach.

— Z Archangielu donoszą, iż północne wiatry napędziły wielką ilość lodów na morze Białe i do zatoki archangielskiéj, co nader utrudnia żeglugę.

— Świeżym ukazem cesarskim polecono aby skazanych na osiedlenie w Syberyi a niebędących wyznania prawowiernego (greckiego) wysyłać do wschodniéj Syberyi i tamże osiedlać.

Co się tyczy kolei żelaznych, piszą z Petersburga pod dniem 24. Czerwca. Znajdują się tu właśnie dwaj ajenci kapitalistów francuskich angielskich, na których czele ma stać Rothschild paryski; układają się oni z rządem o budowę kolei żelaznych. Rząd im zaręcza 4 procent od włożonych w koleje

żelazne kapitałów, z czego kapitaliści nie są zadowolnieni; rząd zaś nie chce im zaręczyć wyższego procentu. Tymczasem posłaniec rządu rosyjskiego bar. Stieglitz porozumiewa się w tym przedmiocie z p. Pereire; tym sposobem utworzyły się dwa wielkie towarzystwa kapitalistów chcących się podjąć budowy kolei żelaznych w Rosyi. (Czas.)

— Był czas, w którym stronnictwo słowianofilii mogło mieć wielkie znaczenie, to jest podczas wojny wschodniéj, w chwili powszechnego zwrócenia się państw europejskich przeciw Rosyi. Albowiem stronnictwo to odwołuje się wprost a zręcznie do narodowych uczuć, posiada w swych szeregach znakomite talenta, a chorągiew pod którą i za którą walczy, jest równie idealna jak »jedność niemiecka«, »jedność włoska« i »jedność skandynawska«. Przy okrzyku: »niech żyje ruska Sława!« usiłują połączyć wszystkie słowiańskie żywioły: Rusinów, Lachów, Czechów, Wendów, Słowaków, Serbów, Chorwatów i wszystkie szeroko rozrośnięte gałęzie i latorośle wielkiego słowiańskiego drzewa. Badanie językowe i historyczne przedsiębrane przez słowianofilów miały jedynie na celu wykazać, iż wszystkie ludy słowiańskie są z sobą ściśle pobratane i połączone, a zjednoczone razem utworzyłyby najsilniejszą rodzinę ludów. Myśl taka pochlebia tłumom; obraz takiéj przyszłości budzi nadzieje, dla spełnienia których wielu nie wzdryga się przed ofiarami i trudami. Jest to charakterystycznym rysem tego stronnictwa, iż słowianofile, chociaż mają stronników w Petersburgu, okazują gwałtowną i ciągłą opozycyą przeciw Petersburgowi i wszystkiemu petersburgskiemu. Każda książka wychodząca w Petersburgu ulega surowéj w Moskwie krytyce; a wiesz iż rosyjska krytyka jest daleko więcéj wykształcona i rozwinięta, niż rosyjska literatura. Każdy petersburgski literat jest według zdania współpracowników i redaktorów Moskwitanina, (dziennik wychodzący w Moskwie), naśladowcą i wielbicielem piśmiennictwa cudzoziemskiego. Grecz (naczelny redaktor Północnéj pszczoły) i Bułharyn są w Moskwie potępieni. Jedynie tylko Biblioteka do czytania i Morski zbornik uchodziły za lepsze, chociaż w oczach profesora Pogodina, redaktora Moskwitanina, pisma te nie były dosyć rosyjskiemi. Pogodin jest jednym z pierwszych profesorów uniwersytetu moskiewskiego, a słusznie ma dobre imie i wziętość u wszystkich wykształconych Rosyan, jego zaś dziennik jest w każdym razie znamienitem pismem, chociaż aż do niesprawiedliwości i nieznużenie walczy przeciw wszystkiemu co jest petersburgskie. Literaci petersburgscy udają, że nieuważają bynajmniéj na pociski Moskwitanina, jednak w istocie są one dla nich bardzo nieprzyjemne.

»Gdybyśmy chcieli słowianofilów jednem słowem scharakteryzować, trudne i niepodobne mielibyśmy zadanie, albowiem żadne nazwisko stronnictw politycznych zachodniéj Europy nie odpowiada ich wyznaniu politycznemu i zasadom. Są oni wstecznemi a raczéj konserwatystami pod względem narodowym, liberalnemi co do zasad politycznych i społecznych, a doktrynerami pod względem dowodów jakich używają. Aby zgodzić jaką sprawę z myślą powszechnego słowiańskiego państwa, zapatrują się na nią według potrzeby, albo z stanowiska staroruskiego, albo z liberalnozachodniego — lecz ich zasady liberalne nie przechodzą nigdy po zagranicę liberalizmu z 1829 i 1830 roku.

»Jakiś autor niemiecki, który przed kilkoma laty wiele o Rosyi pisał, niedobrą wyrządził przysługę Rosyanom porównywając ich z Rzymianami, i przyznając im wyłącznie dzisiaj młodość, siłę i potęgę. Wielkość rzymska zawróciła głowę moskiewskim panslawistom, a nawet wypadki wojny wschodniéj niezdołały zmienić ich tonu. Nazywają oni ostatnią wojnę pierwszą wojną punicką, i pokładają nadzieje na sympatyach chorwackich i czeskich panslawistów. — Nie jest zatem małoważną wiadomością doniesienie, które właśnie od przyjaciela z Moskwy otrzymuję, że profesor Pogodin oświadczył jawnie chęć ustąpienia od redakcyi Moskwitanina. Gdy on był duszą tego dziennika, oczekiwać należy upadku lub przynajmniéj osłabienia i omdlenia tego pisma, które miało wytknięty kierunek i wielkie znaczenie, a jeszcze większe nabyćby mogło. Nie mogłem nic pewnego dowiedzieć się, jaka istotnie przyczyna skłania Pogodina do ustąpienia z redaktorstwa, gdyż pozornym a przytaczanym powodom nie wierzę.« (Czas.)

Odessa, 28. Czerwca. — Nareszcie nadeszło postanowienie rządowe co do kolonizowania ochotników greckich w Krymie. Mają oni otrzymać kraje od Tatarów opuszczone do uprawy na lat 50 wolne od wszelkich podatków. Każdy ojciec familii odbierze prócz tego 200 rubli srebrn. na 50 lat pożyczonym sposobem bez procentu, dzieci zaś ich mają być kosztem rządu wychowywane.

Francya.

Paryż, 3. Lipca. — Dziś z pewnością twierdzić można, że rząd francuski wcale się nie będzie mięszał w sprawy narodowości włoskiéj, chociaż w tém nikt nie zechce upatrywać kierunku, jaki sobie naznaczył. Cesarz i ministrowie jego unikali rozmowy z Patrizzim o sprawach włoskich, zapewne aby ojciec święty przejęty koniecznością widzenia się z cesarzem względem sprawy włoskiéj, obchodzącéj go najmocniéj, osobiście do Paryża zjechał. Tym sposobem zamierzają podobno ściągnąć papieża na koronacyą. Jeżeli to nastąpi, tedy rząd francuski nie omieszka okazać mu swéj wdzięczności w sprawie włoskiéj.

Paryż, 5. Lipca. — Cesarz zabawi w Plombiers 25 dni.

— Składki dla dotkniętych powodzią wynoszą w ogóle 5 milionów franków.

— Wedle wiadomości prywatnych nie tylko w Valladolidzie ale i innych częściach Hiszpanii zakłóconą została spokojność. W Santander przebiegały ulice bandy wołając: Niech żyje rzeczpospolita! Angielski parowiec i okręt francuski »Ceres« musiały opuścić port tego miasta, nie mogąc zabrać zboża, jakie ładować miały. »Ceres« zawinęła do Nantes, miała mieć 1200 worów mąki na pokładzie, ale tylko 100 przywiozła. Zawichrzenie w mieście nie dozwoliło jéj więcéj mąki zabrać; musiała się z przystani oddalić, nie chcąc w powietrzu spłonąć, kupiec mający jéj zboże to dostawić był zabity a dom jego spalony, i jak gazeta prowincyalna donosi, z domem cała jego rodzina.

Z Parmy donoszą, że Austrya powiększa swe szeregi w księstwie i Ankonę nowém wojskiem obsadza.

(Kor. Cz.) Paryż, 26. Czerwca. — Ciało prawodawcze roztrząsa w téj chwili projekt do prawa, stanowiącego na przyszłość opłaty celne od wyrobów bawełnianych, wełnianych i innych, których przywóz do Francyi był dotychczas żupełnie wzbroniony. Prawo to jest zwiastunem zbliżającéj się epoki wolności handlu, poczętéj w Anglii, a z dawna pożądanéj od światłych ekonomistów wszystkich krajów europejskich. Stało się ono, jak zawsze to bywa, kiedy interes prywatny widzi się w obec interesu powszechnego, powodem do wielu skarg i żalów, przepowiedni bliskiéj ruiny przemysłu krajowego, ale te wszystkie protestacye na nic się nie przydadzą. Rada stanu zgodnie z widokami rządu przedstawiła projekt zmian w taryfie celnéj, a reprezentanci Francyi nauczeni doświadczeniem, że gdy wolne wprowadzenie bydła i zboża nie zrujnowało gospodarzy, a zmniejszone opłaty od żelaza i stali nie nakazały przedsiębiorcom zamknąć hut istniejących, uchwalą zapewne prawo bez obawy zagranicznéj konkurencyi. Przewidywać należy, iż niedaleki jest czas w którym narody i rządy lepiéj zrozumieją własne potrzeby i interesa i przystąpią do wzajemnéj wymiany swych płodów, nie myśląc bynajmniéj o sztucznéj produkcyi odwracającéj kapitały i pracę od istotnych celów jakie im wskazuje natura ziemi, klimatu, bogactwo przyrodzone, zresztą samo usposobienie mieszkańców. Związek celny pruski obraduje dzisiaj w Eisenach i obmyśla, jakieby zmiany daly się co rychléj zaprowadzić w interesie pomyślności krajów w skład jego wchodzących, nim nadejdzie skwapliwie oczekiwany rok 1860, kiedy pożądane zjednoczenie ze związkiem austryackim zajmie w jedną całość handel Włoch i środkowéj Europy. Bodaj się doczekać chwili błogosławionéj ogólnego związku wszystkich państw. Usiłowania ekonomistów wywołują ją głosem powszechnego oklasku, ile razy kongresa wolność handlu mające na celu, zajmują się tym ważnym przedmiotem, i dla tego z rozkoszą powtarzamy nadzieje nasze, że zwołany nowy kongres do Brukseli posunie o jeden krok naprzód sprawę pomyślności europejskiéj pod względem przemysłowym.

Monitor ogłosił wczoraj zdanie sprawy z dochodów celnych z miesiąca Maja b. r. Dochód od wywozu przewyższył liczbę z roku przeszłego, ale był niższy co do liczby opłat od płodów przywiezionych: cła od nich wzięte wyniosły zaledwie 15 milionów, kiedy w r. zeszłym dochodziły do 16½. Ciekawy jest szczegół do obserwacyi, że Francya co dawniéj posiadała więcéj srebra niż złota w obiegu, dziś znajduje się w podobnem położeniu jak Anglia, gdzie srebro zaledwie służy za zdawkową monetę. W roku zeszłym weszło do Francyi za 381 mil. złota, a za 121 milionów srebra; wyprowadzono zaś 318 mil. srebra, a tylko 163 mil. złota; zostało tedy na miejscu 218 mil. złota, a z dawnych zapasów powędrowało najwięcéj na wschód 297 mil. srebra.

Minister sprawiedliwości zdał raport o sądownictwie cywilném i handlowém z r. 1854. Najlepiéj ono dowodzi wzrastającego ruchu handlowego i przemysłowego w ciągu pięciu lat ostatnich. Trybunał handlowy miał do rozsądzenia przyniesionych spraw 196,191. Liczono upadłości 3691 o 1300 więcéj niżeli było ich w roku 1851. Nie jeden zagadnie: a więc jasny argument że się coraz gorzéj dzieje, kiedy bankructwa są liczniejsze? i miałby poniekąd racyą, żeby one były w jednakim stosunku do liczby przedsiębiorców i handlarzy; dość jest wspomnieć, że samych towarzystw handlowych różnego rodzaju zawiązało się w roku:

1851	2287
1852	2827
1853	3539
1854	3328

Komuby się zdawało, że dawniéj było lepiéj, niech czyta dzieło p. Durcey *la Chronologie de la France*, a znajdzie w niem, iż za panowania Ludwika XV. jednego dnia w Paryżu było więcéj bankructw, aniżeli przez cały rok we Francyi, biorąc liczbę pośrednią w przecięciu lat dziesięciu. Zresztą dodać należy, że w najnieszczęśliwszych upadłościach wierzyciele 3go rzędu po hypotekowanych i uprzywilejowanych otrzymywali 26 fr. 38 c. za 100 fr.

Projekt nabycia hotelu du Louvre dla administracyi pocztowéj niedoszedł do skutku. Budowa jego stanie w miejscu zrzuconych pomostw na części ulic: St. Germain l'Auxerrois, Lavandicier St. Opportune, Saunerie, Harangerie i Chevalier de Guet, a jéj powierzchownia zajmie 10,000 metrów.

Nieobojętném będzie dla gospodarzy naszych postrzeżenie weterynarzy Lecelier i Gosrelin, że pomor rokrocznie znacznéj liczby zrzebiąt pochodzi od koniczyny czerwonéj w jéj kwitnieniu, albo co gorsza kiedy przychodzi chwila wykruszenia, zamienienia się w ziarno. Kielich koniczyny opatrzony jest pewnym włosieniem, a stawiającém wszelki opór przy żuciu i formującym we wnętrznościach bydlęcych kłębki kształtu sferycznego, jakby z pilśni uwite od których źrebięta zdychają. Znana ta choroba u bydła pod nazwiskiem *Aegagropileus* a sam wyraz złożony *aix* koza, *agrios* dziki, *pilos* piłka, dowodzi, że nastanie jego zgodne jest z dzisiejszém postrzeżeniem. Drugie niemniéj pożyteczne jest środek na pozbycie się mrówek i owadów w sadach drzew owocowych, doświadczony przez jednego z najpierwszych ogrodników. Wygotować mocno śliwki i naczynia napełnione tak wygotowaną wodą postawić w cieniu u spodu drzew, wszystkie mrówki natychmiast zejdą do niego. Na gąsiennice i inne owady obwiązanie drzew wiankiem z kory morwowéj lub przewiązek maczanych w oleju, lub smole albo dziegciu najlepszém jest lekarstwem. — W Bengalu odkryto krzew rodziméj herbaty z gatunku *Assum* do Indyj z Chin sprowadzonéj.

Księgarz Teschener ogłosił przedruk dzieła: *Discours de l'origine des Russiens, de leur miraculeuse conversion et de quelques actes memorables de leurs rois par. Baronius trad. en français par Lascardot.* — Dzisiaj pogrzeb zmarłego Kazimierza Bonjour.

Anglia.

Londyn, 4. Lipca. — Morning Advertiser donosi, że czynności między Anglią a Stanami Zjednoczonemi rozpoczęły się na nowo pod okolicznościami rokującemi pomyślne załatwienie sporu tego.

— Na posiedzeniu iżby wyższéj z 3. Lipca wniósł biskup oxfortski: aby opuszczony §. 19. dozwalający mężowi i żonie domagania się rozwodu, przytaczając za powód, że takie dowolne rozwiedzenie się podkopywałoby tem bardziéj moralność ludu. Przeciw temu powstał lord kanclerz państwa oświadczywszy, że rzeczą jest rządu ułatwiać zerwanie stosunków małżeńskich skalanych cudzołóstwem. Że środek ten z powodu wielkich kosztów i wydatków processowych posłużyłby tylko bogatszym, nie zasługuje to na uwzględnienie, i nie jest dostatecznym powodem, aby rząd niemiał to zrobić, co jest w jego mocy w ułatwieniu wszystkim klasom ludności rozwodu przy cudzołóstwie do-

wiedzionemi. — Po podniesieniu głosów kilku w tym przedmiocie odrzucony został wniosek biskupa oxfortskiego.

— Na posiedzeniu izby niższéj z dnia 3. Lipca r. b. zapytał pan Baillie, czy pan Dallas oświadczył rządowi angielskiemu, że posiada pełnomocnictwo do ułatwienia sprawy centralno amerykańskiéj. Na to odpowiedział lord Palmerston: że, ile mu wiadomo, pan Dallas posiada plenipotencye do rozstrzygnienia sprawy centralno amerykańskiéj, i że jest w posiadaniu pełnomocnictw, jakich nie miał pan Buchanan.

Londyn, 5. Lipca. — Odroczenie parlamentu pewnie 24. Lipca nastąpi. W izbie niższéj z dnia 4. m. b. odpowiada lord Palmerston na zapytanie mu uczynione: jak się ma rzecz co do niebezpiecznego położenia kolonii w Kap, i co w téj mierze uczyniono: że sekretarz kolonialny państwa otrzymał wprawdzie wczoraj raporta wzniecające niejaką obawę. Dotąd atoli nie przyszło do żadnych zaburzeń i przedsiewzięto kroki ku zapobieżeniu takowym. Raporta wzmiankowe, mówi lord Palmerston, wzmiankują tylko o tém, że zdaje się, że zanosi się na nieporozumienie między osadnikami holenderskiemi i krajowcami, i że jest obawa, aby niespokojności te nierozciągnęły się na ziemię angielską.

Sprawa centralnéj Ameryki.

(Dokończenie.)

Rząd angielski korzystał z pospiechu i kłopotliwego położenia pana Clayton sekretarza stanu do spraw zewnętrznych Ameryki północnéj, i zmienił artykuł I traktatu na swą korzyść. Podajemy ten artykuł wedle pierwotnéj jego poprawy w podpisanéj konwencyi.

Artykuł I w projekcie:	w konwencyi:
Rządy W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych oświadczają niniejszem, że żaden z nich nie chce osiągać ani wykonywać wyłącznéj kontroli nad kanałem; i zgodzą się na to, że żaden z nich nie będzie zakładał warowni, któreby panowały nad kanałem lub w jego pobliżu leżały; że nie będzie ani zajmował ani kolonizował ni Nicaragua, ni Costa Rica, ni wybrzeża Mosquito, ni żadnéj części środkowéj Ameryki; że ani Anglia ani Zjednoczone Stany nie przyjmą żadnéj zwierzchności nad kanałem, ani jéj wykonywać nie będą; że nie będą korzystali z żadnéj poufności, ani nadużywali aliansu, związku albo wpływu, któreby jeden lub drugi rząd posiadał w tym kraju, przez który kanał przechodzić będzie, iżby tam jedno państwo wyłącznie dla swoich poddanych lub obywateli pośrednio lub bezpośrednio osobne prawa i korzyści co do handlu i żeglugi na kanale uzyskiwało, nie podając podobnych warunków dla poddanych lub obywateli drugiego państwa.	. . . . że nie będzie zajmował, ani fortyfikował, ani kolonizował, ani przyjmował, ani też wykonywał żadnéj zwierzchności ni w Nicaragua, ni w Costa Rica, ni w Mosquito, ni w żadnéj części środkowéj Ameryki; że ani jeden ani drugi rząd nie będzie na to używał swojéj protekcyi, jeżeli ją wykonywa lub wykonywać będzie, ani też swego aliansu, któryby miał z jakimkolwiek państwem lub ludem, iżby tam jakie zakładał i utrzymywał warownie, albo też Nicaragua, Costa Rica, wybrzeże Mosquito, albo inną część środkowéj Ameryki zajmował, fortyfikował albo kolonizował; że ani W. Brytania ani Stany Zjednoczone nie będą korzystali z żadnéj poufności, ani nadużywali aliansu itd.

Widocznie chodziło rządowi angielskiemu o to, aby protekcya jego wykonywana nad Mosquitanami, przez konwencyą uznaną została, iżby w moc téj protekcyi i na rzecz protegowanych, jak się rzeczywiście przy zajęciu portu Greytown pokazało, to mógł wykonywać, czego na mocy konwencyi dla siebie przedsiębrać nie mógł. Ztąd poszło, że w tym sensie zmieniono w Londynie pierwotny układ konwencyi. Opuszczono także wyraz »annexowania« czyli przyłączenia, który stał tak w propozycyi Lawrenca, jak w potwierdzeniu jéj przez Palmerstona, co także stało się nie bez powodu.

Bulwer przesyłając Palmerstonowi projekt do konwencyi, rozwodzi się szeroko nad ludzkością i wspaniałością Anglii, że przeciw Nicaraguanom stanęła w obronie Mosquitanów i że na rzecz ostatnich zdobyła San Juan del Norte. Wskazuje jakie ztąd korzyści dla całego świata handlowego wypłyną, że tak wielkie dzieło, jakiem jest połączenie dwóch oceanów, zależy od warunków jakie Anglia położy, mogąca zmusić Stany Zjednoczone do zrzeczenia się wszystkich korzyści, jakie im wyłącznie traktat Squirowski przynosił. »Celem konwencyi, powiada, jest: nienaruszać sporu, jaki zachodzi między Nicaragua i Mosquito, chyba tylko o tyle, o ile z budową kanału zostaje w styczności.« Innemi słowy oświadcza, że Anglia chce w imieniu Mosquitanów zatrzymać San Juan del Norte.

Nie uszło też uwagi rządu amerykańskiego, że Anglia taką zmianą artykułu I konwencyi pragnęła sobie zastrzedz wolność pod pozorem opieki nad Mosquitanami, posięgania po własne korzyści, i dlatego Clayton i jego koledzy obstawali zatem, aby Mosquitanów przynajmniéj z pobliża rzeki San Juan wydalić. Atoli Bulwer w odpowiedzi swojéj na to żądanie sroży się wielce, jak można bezinteresowną politykę Anglii o takie egoistyczne widoki podejrzywać. Przyznaje jednak w raporcie do ministra Palmerstona, że stosunek Anglii do Mosquitanów zawiera zarody wojny i prosi o pozwolenie, aby mu wolno było przez jaki dodatek, podejrzliwość przeciwnéj strony »choć w niejakiéj mierze« uchylić.

Palmerston w odpowiedzi polecił Bulwerowi, aby przy podpisaniu konwencyi przedłożył notę jego komisarzowi amerykańskiemu, téj osnowy: »że rząd angielski nie ma zamiaru, używać protekcyi nad Mosquitanami na to, aby pod jéj pozorem coś takiego przedsiębrać, czego się Palmerston w piśmie swojem do pana Lawrence wyrzekł.« Wyrzekł się zaś, że środkowéj Ameryki ani zajmować, ani annexować, ani kolonizować, ani fortyfikować nie będzie. Bulwer nie dopełniał polecenia, nie przedłożył noty ministra, ale w traktacie umieścił wyrazy jego przesłane Lawrencowi, dając im jednak taką formę, że się stosuje do każdego kraju i ludu, którym Anglia lub Stany Zjednoczone protekcyą albo już ofiarowała, albo jeszcze ofiarować będzie. Dodaje w depeszy swojéj, że protektoratu nad Mosquitanami w konwencyi ani nie naruszono w niczém, ani nie zmieniono.

Tymczasem Clayton i prezydent inaczéj ten artykuł konwencyi pojmowali. Dla tego, kiedy prezydent konwencyą senatowi przedkładał, powiedział w poufnéj orędzie swojéj: »Gdy się z Nicaragua rozpoczęły układy względem założenia kanału, była Anglia w posiadaniu prawie połowy Ameryki środkowéj jako aliantka i protektórka króla Mosquitanów. Zawierając niniejszą konwencyą było moim zamiarem nie tylko zapewnić rządowi i obywatelom Zjednoczonych Stanów wolne przejście przez międzymorze, ale oraz otrzymać zwierzchność i niepodległość wszystkich rzeczypospolitych centralno-amerykańskich. Senat osądzi, o ile zamiary te osiągniętémi zostały.« — Clayton zaś w kongresie roku 1853 oświadczył, że konwencyą tę tak rozumie »że Anglia ani jednego żołnierza w centralnéj Ameryce na ląd wysadzić nie może.«

Z tego wszystkiego pokazuje się, że konwencya Clayton-Bulwerowska, o którą się teraz spór toczy, z umysłu z obu stron tak zawile, dwójznacznie i podstępnie była ułożona, aby sobie nią rąk nie wiązać, ale mieć wolne pole do zajęcia pozycyi w tak ważnym punkcie dla żeglugi całego świata. A że Anglia w tym względzie przezorniejsza była niż Stany Zjednoczone, dla tego dzisiejszy prezydent za nowym traktatem obstaje.

Austrya.

Wiedeń, 4. Lipca. — Król grecki Otto kilka miał konferencyi z hrabią Buol względem Grecyi i okupacyi jéj przez francuskie wojska. — Hrabia Buol miał królowi Ottonowi radzić, aby w cierpliwość i powolność się uzbroił i aby udał się w téj mierze do Paryża, gdzie przez obecność swoję nie jednę trudność łatwiéj uprzątnie, aniżeli przez ciągłe skargi.

(Kor. Cz.) Wiedeń, 3. Lipca. — Traktat paryski 30. Marca potrzebować będzie niemało czasu i układów, zanim się zupełnie rozwinie i w życie wejdzie. Punkta tyczące się Księstw Naddunajskich i organizacyi wewnętrznéj Turcyi są najtrudniejsze, i mogą dać powód do nieobrachowanych zawikłań. Austrya, Francya i Anglia zobowiązały się traktatem 15. Kwietnia czuwać nad zupełném wykonaniem 30. Marca. Lecz wszystkie państwa które miały udział w kongresie, przewidywały, że przyjść może do nieporozumień ważnych a dowodem tego artykuł 8my traktatu 30go Marca który zawarował, że na przypadek takich nieporozumień, rozstrzygnienie sporu powierzonem żostanie pośrednictwu jednego państwa wybranego na ten cel przez inne podpisane na traktacie. Zawarowanie to rozciągnięto do kwestyj nawet po za sprawę wschodnią. Stało się ono przeto ważném dla całéj Europy, i potrzebowało żeby wszystkie państwa o tém zawiadomionemi zostały i aby dały swe przyzwolenie. Gabinet tutejszy notą okólną zawezwał do przyzwolenia tego tak państwa niemieckie, jak i włoskie i otrzymeł prawic ze wszystkich stron zaspakajającą odpowiedź. Niektóre z tych państw zrobiły tylko stósowne do swéj polityki zastrzeżenia. Lecz w gruncie na zasadę ogólnie się zgodzono. Pokój Europy znajdzie w tém zespoleniu się wszystkich państw nową trwałości rękojmię.

Założyciele kolei galicyjskiéj po ułożeniu statutów i uorganizowaniu rady administracyjnéj, przystąpili wczoraj do złożenia syndykatu, który weźmie na siebie operacye giełdowe tego przedsięwzięcia. Każdy z założycieli i tych co podpisali na pewną ilość akcyi, będźie mógł zatrzymać wszystkie płacąc $50\frac{0}{0}$ albo $\frac{1}{3}$ część płacąc $30\frac{0}{0}$. W tym ostatnim razie $\frac{2}{3}$ pedpisanéj summy akcyj pójdzie na sprzedaż na giełdę i posiadaczowi przyniesie tylko przewyżkę czyli tak nazwane agio. Towarzystwo spodziewa się tym sposobem utrzymać kurs akcyj i wprowadzić je w ręce stałe. Skład syndykatu powinien być rękojmią, że nie przejdą w ręce jednego wielkiego bankiera, lub pewnego wielkiego przedsiębiorstwa, stykającego się biisko z koleją o któréj mowa.

N. Państwo są ciągle w Laxenburgu. Dzień rozwiązania N. Pani jest bliski. Zdrowie jéj dotąd w najlepszym stanie.

Hiszpania.

Na posiedzeniu kortezów z 29. Czerwca oświadczył tymczasowy minister spraw wewnętrznych, że podług depesz wśród dnia nadeszłych stan prowinjest zaspokajający. Jenerał kapitan udał się z Valladolid do Palencyi, aby być przy surowem ukaraniu winnych.

— Podług depeszy z 3. Lipca obrany został gubernatorem Valladolidu pan Patrizio Azeanate.

— Na posiedzeniu kortezów oświadczył minister wojny O'Donnel między innemi: Jeżeli chcecie panowie wiedzieć, czyli rząd mocen jest spełnić swoje zadanie co do utrzymania porządku, mam honor oświadczyć: tak jest, może to uczynić. Jakiekolwiek są piły nieprzyjacielskie zdolne wystąpić na polu bitwy, rząd zdoła zjednać dla praw swych uszanowanie i zachować publiczny porządek. Srodki, jakiemi zarządza; są większe, niż wystarczające.

Kronika miejscowa.

Poznań, 7. Lipca. — Z powodu zjawienia się choroby bydła w prowincyach pogranicznych wschodnich, urlopy z polecenia wyższego mają być udzielane landratom i urzędnikom policyjnym w nagłych tylko przypadkach; a powrót urzędników takowe pozwolenia posiadających, ma być przyspieszonym.

— W lasach należących do dominium Kurnika spustoszenia czynione przez gąsienice nie ustały, rozciągające się aż do lasów Rogalina. Napotykać można na drzewach gąsienice, liszki różnego rodzaju, a zwłaszcza tak nazwaną mniszkę, których dominium już do 500 kwart zebrać i zniszczyć kazało, i niewidzi żadnego skutku z tego postępowania.

Gostyń, 5. Lipca. — Zważywszy, że organy w tutejszym kościele farnym w złym bardzo znajdują się stanie i że parafia tutejsza nie jest w stanie aby nowe mogła sprawić, kongregacya Filipinów, która nowe każe robić w klasztorze a dla których postawienia chór nawet musi być powiększony, darowała swoje stare dobre jeszcze organy kościołowi tutejszemu, któremi złe organy kościoła farnego mogą być ukompletowane. Podarunek ten z wdzięcznością tutejsi mieszkańcy przyjęli.

— Las pożegowski składający się po większéj części z młodych sosien wspaniale rosnących, także przez gąsienice pustoszony. Jest to rzecz niedopojęcia, jak szybko te zwierzęta tak wielkie drzewa ogołacają z liści. Dosłyszysz niekiedy szelest, gdy pożerają i tną liście. Właściciel lasu każe kopać rowy aby wstrzymać szerzenie się dalsze liszek i stara się zgładzić je różnemi sposoby, zatrudniając codziennie wiele ludzi w tym celu. Utrzymywano, że pokłady roślin i mech bardzo sprzyjają rozmnażaniu się tych zwierząt. Twierdzenie to nie ma tu miejsca, bo las ten ciągle jest w stanie przyzwoitym.

— Żniwa rzepaku odbyły się w nie wielu miejscach z korzyścią, ponieważ roślina wymarzła, tak, że nareszcie wypaść ją trzeba było. Żniwa siana dość dobre, koniczyna nieco ucierpiała, żyto dojrzewa a kłosy ciężki okazują,

iż nietylko w słomie ale i w ziarnie będzie obfitość. Pszenica zaś rozkwitując w czasie niepogodnym, szczupłe tylko rokuje zbiory. Jęczmiona wszędzie wyborne, późne i rychłe, i spodziewać się należy obfitego żniwa. Miejscami jęczmiona dla zbytecznéj obfitości pokładły się. Owies doszedł już wysokości żyta przeszłorocznego mający gęste kiście. Grochy okwitły po większéj części, obfite w strączki; mszyca nie tknęła ich dotąd. Wyka równie bujna, miejscami atoli a szczególnie na nizinach niebardzo wiele osadziła strączek. Kartofle i ogrodowe rośliny, warzywa, już od kilku lat tak wysoko nie powyrastały jak tego roku. Pierwsze najlepiéj kwitną. Swawolna ręka rzuca się na owoc niedojrzały, wyrywa go, a nie mogąc spożyć, odrzuca.

Rozmaite wiadomości.

Warszawa, — Wyszły dwa dzieła czcigodnego St. Jachowicza p. n.: *Nowe śpiewy dla dzieci*, z melodyami naszych najlepszych kompozytorów i *Rozrywki dla młodzieży rzemieślniczéj*, tom pierwszy. Śpiewy zalecają się wdziękiem, prostotą i moralnością: są to od dawna znane zalety wszystkich pism Jachowicza. Przytaczamy jednę piosnkę:

ŚWIAT DZIECINNY.

Inny nasz świat, inne życie,
W raju każde żyje dziécię,
W raju żyje, nie wie o tem,
Późniéj pozna się z kłopotem.

Śpiewa ptaszek, dziecię słucha,
Słodko płynie śpiew do ucha:
Boć to boże już zrządzenie:
Że nam miłe ptasząt pienie.

Kiedy słońce jasno świeci,
To się wszystkie cieszą dzieci,
A starszy się nieraz żali:
»Słońce zboże nam wypali.«

Każdy kwiatek, każda trawka
Dla dzieciny to zabawka,
Więc na łączkę każde spieszy,
Kwiateczkami serce cieszy.

Kiedy deszczyk, boże dziatki
Cieszą się, jak rosną kwiatki,
Starszy mówi: »zboże zgnije!«
I ze strachu ledwie żyje.

Dla nas się to gaik śmieje,
Dla nas wietrzyk chłodem wieje,
Inny nasz świat, inne życie,
W raju żyje każde dziécię.

Drugie dzieło »Rozrywki dla młodzieży rzemieślniczéj«, możnaby nazwać rozwinięciem i uzupełnieniem »czytelni niedzielnéj«. Zaleca się bardzo trafnem ułożeniem, jasnością i dobrym celem. Oprócz kilku pomniejszych zarysów, główną treść jego stanowi powieść *Mateuszek*. *Rzécz opisana z prawdziwego opowiadania, przez Jana Kantego Gregorowicza*, ciągnąca się od str. 30 aż do 151 to jest do końca. Znany talent autora w powieściach ludowych, w obrazkach wiejskich, jeszcze silniéj rozwinął się w tym utworze. Widzimy w nim prawdziwy i dokładny obraz naszego ulicznika, ale dzięki Bogu nie francuskiego, bo pomimo pustot i błędów, skutkiem złego wychowania będących, jest tam w głębi serca wiara i bojaźń Boga, która na końcu zwycięża. Powieść ta zbewienna jest dla młodzieży rzemieślniczéj, jako nauka moralna, a dla osób wykształconych i miłośników literatury ojczystéj, jako utwór artystyczny dobrze pomyślany i wypracowany.

Żytomierz, 9. Czerwca. — »Wyjątek z listu Józ. Ign. Kraszewskiego, do A. Gr. w Krakowie«. ...O sobie nie wiele Wam donieść potrafię, boć moje życie mało mieni i jednakowo upływa. Zurowie nie ciekawe, jasno się trzyma... Pracy różnéj wiele, dobrego się mało robi. Dziś, co daléj w las to więcéj drzew: nie ubywa zajęcia ale się mnoży i podołać mu trudno, zwłaszcza, że miasteczkowem żyjąc życiem, gdzie ludziom się na ofiarę grzeczności oddaje. Zdawna wzdycham a wzdycham na próżno do siwego waszego Krakowa, i do wędrówki z teką i ołówkiem po Galicyi i Karpatach, ale to pono marzenia!... które ziścić będzie trudno... Dzieci rosną a z niemi konieczność pilnowania domu: co człowiek pomyśli o wędrówce jakiéj, obowiązki go za poły chwycą i przytrzymają. etc. (Czas)

Wiadomości handlowe.

Berlin, 8. Lipca.

Pszenica 80—115 tal.

Zyto 84 funt. 85 tal., na Lipiec $71\frac{1}{2}$—$70\frac{1}{2}$—71 tal., na Lipiec Sierpień $63\frac{3}{4}$—$\frac{1}{4}$—$63\frac{7}{8}$ tal., na Wrzesień Październik $60\frac{1}{2}$—60 tal.

Jęczmień 57—61 tal.

Owies 36—39 tal.

Groch 74—85 tal.

Olej rzepiowy 18 tal., na Lipiec $18\frac{1}{4}$ tal., na Lipiec Sierpień $17\frac{3}{4}$—$18\frac{1}{4}$ tal., na Sierpień Wrzesień $18\frac{1}{4}$ tal., na Wrzesień Październik $17\frac{1}{2}$—$\frac{1}{3}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Październik Listopad $17\frac{1}{4}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Listopad Grudzień $17\frac{1}{4}$ tal.

Okowita bez beczki $40\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Lipiec $39\frac{3}{4}$—$\frac{7}{8}$—$\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Lipiec Sierpień $38\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Sierpień Wrzesień $36\frac{3}{4}$—37—$36\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Październik $34\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Październik Listopad $32\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ tal.

Szczecin, 8. Lipca.

Żyto 71—78 tal., na Lipiec $67\frac{1}{2}$ tal., na Lipiec Sierpień 62 tal., na Sierpień Wrzesień 60 tal., na Wrzesień Październik 59 tal., na dostawę wiosenną 57 tal.

Olej rzepiowy $17\frac{3}{4}$—18 tal., na Wrzesień Październik $17\frac{1}{6}$ tal., na Październik Listopad $16\frac{5}{6}$ tal.

Okowita bez beczki $9\frac{1}{8}$ proc., na Lipiec $9\frac{3}{8}$ proc., na Lipiec Sierpień $9\frac{3}{4}$ proc., na Sierpień Wrzesień 10 proc., na Wrzesień Październik $10\frac{5}{8}$ proc.

Przybyli do Poznania 9. Lipca.

BAZAR: prob. Prusinowski z Grodziska, Radoński z Kociałkowéjgórki, Bronikowska z Wilkowa, Nieżychowski z Żylic, Suchorzewski z Wszemborza, Radoński z Ninina, Łącki z Śiachcina, Nieżychowski z Granówka, Suchorzewska z Wszemborza, Bronikowska z Gołunia.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Chłapowski z Grodziska, Bronikowski z Sielca, Livius z Turowa, Reissig z Kolonii, Meyer z Berlina.

HOTEL DREZDEŃSKI MYLIUSA: Zubieński z Polski, Radoński z Sickierek, Radoński z Dominowa, Mroziński z Chwałkowa, Gerlach z Wolsztyna, Radke z Margonina, Scemidt z Romczyna, Heid z Lwówka, Böttcher z Pniew, Klein z Białokosza.

HOTEL DU NORD: hr. Grabowska z Łukowa, Żychliński z Pierska, Radoński z Rudnicza.

HOTEL BAWARSKI: Rötschke z Tarnowa, Gutowski z Odrowąża, Klawitter z Torunia, Wenig z Połajewa, Zechlin, Sänger i Munk z Torunia.

POD CZARNYM ORŁEM: Laskowski z Konar, Święcicki z Mościjewa, Borakowski z Pluskowik.

HOTEL BERLINSKI: Płuczyński z Łagiewnik, Gozimirski z Recza, Mierosławski i Prądzyński z Wittkowa, Jessnitzer z Sroczyna, Płuczyński z Konojad, Launer z Bydgoszczy, Schmidt z Kistzzyna, Garczyński z Prochnowa, Clausen z Kościana, Mathes z Schliehtingsheim, prob. Waleński z Konojad, Swiiałski z Wielichowa, Rzewuski z Sniat, Franklin z Wrocławia, Hamburger z Gerlic.

HOTEL PARYZKI: Wolniewicz z Borku, Maryański z Popowic, Dziembowski z Kłudzina, Einsporn z Srodki, Budziński z Runowa, Dobrzycka z Bąblina.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Pannewitz z Głogowa, ul. Podgórna Nr. 15. Rehfeld z Grodziska, w Rynku Nr. 90.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 8. Lipca 1856.	Sto pa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	101
dito z roku 1850.	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{4}$
dito z roku 1852.	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{4}$
dito z roku 1853.	4	—	$96\frac{1}{2}$
dito z roku 1854.	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$		$86\frac{1}{4}$
dito premiów handlu morskiego	—	—	154
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	83	—
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
dito dito	$3\frac{1}{2}$		$84\frac{3}{4}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$94\frac{1}{2}$	
dito Prus Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	$91\frac{1}{4}$	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	$92\frac{3}{4}$	—
dito W. X. Poznańskiego	4	$99\frac{1}{2}$	—
dito W. X. Pozn. (nowe)	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{1}{2}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	88	—
dito Prus zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{3}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$92\frac{3}{4}$
Louisdory	—	—	$110\frac{5}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr Poznańsk.	4	—	$95\frac{3}{4}$

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Dnia 9. Lipca 1856 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	4	7	6	4	20	—
Pszenicy średniéj	3	15	—	3	25	—
Pszenicy ordynaryjnéj	—	—	—	—	—	—
Żyta przedniego, szefel	3	15	—	3	25	—
Żyta pośledniego	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	1	22	6	2	2	6
Rzep zimowy	3	28	9	4	6	—
Tatarki szefel	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	1	15	—	1	20	—
Masła, garniec	2	5	—	2	15	—
Koniczyna czerwona	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Siana, centnar	—	22	6	—	25	—
Słomy, kopa po 1200 funt	10	—	—	11	—	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral.						
dnia 8. Lipca	33	7	6	33	22	6
dnia 9. »	33	7	6	33	28	6